

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odnośnienie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
 jednoszpaltowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-iej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

SKŁAD

i dostawa do biur rządowych
 i prywatnych
 wszystkich Materyjłów piśmiennych
 Papieru i Koptert biurowych
 oraz
 Wszelkich Druków

W DRUKARNI I INTROLIGATORNI

M. DOBRZAŃSKIEGO

przy Redakcyi „Tygodnia”.

(0—7)

LEKARZ

B. RUSZCZYKOWSKI

zamieszkał przy ulicy «Petersburskiej» w domu
Grzędzielskiego. (3—1)

NA PENSYI ŻEŃSKIEJ

H. Domańskiej

w Piotrkowie

Egzaminy wstępne i poprawkowe odbędą się w dniu
29 i 30 sierpnia.

Zapis pensjonarek i przychodniach od d. 25 sierpnia.

Dentysta Z. ROZENBLATT

POWRÓCIŁ.

Przyjmuje osobiście. (2—2)

Sklep Tabaczný

L. PLUCIŃSKIEGO

przeniesiony został naprzeciwko,
do domu W-go Szymańskiego.O czem zawiadamiając WWPanów, odbiorców po-
leca się nadal łaskawym względem
(3—2) L. Pluciński.

POKÓJ DUŻY i GABINET

ze wspólnym przedpokojem do wynajęcia za-
raz. Wiadomość w Redakcyi. (3—3)O zebraniach publicznych i sposobie pro-
wadzenia dyskusji na nich.

Każdy, kto tylko miał sposobność uczestni-
czyć u nas w jakich ogólnych obradach, czy
to posiedzeniach ogólnych naszych instytucji
filantropijnych, czy też społecznych, wie dobrze,
że bywają one dwojakiego typu: albo odczyta-
ne sprawozdanie aprobuje się milczeniem,
albo też wszczynają się dyskusja, a nie ujęta
w karby zamienia się w chaos, który rzadko
kiedy do pożądanego doprowadza rezultatu. Nie-
zupenie to nasza wina: nie przywykliśmy do
ogólnych obrad i nader rzadko dano nam głos
publicznie podnosić. Niemniej dobrze byłoby
złemu zaradzić i, poświęcając dyskusyjom mniej
czasu, większe z nich osiągać rezultaty. Do-

skonały, dotyczący tej kwestyi, odczyt wypo-
wiedział na jednym z ogólnych zebrań Spółki
Radomskiej p. br. Zdzisław Heydel. Uzyskawszy
pozwolenie Szanownego Autora pracę jego
w głównych zarysach tu podajemy.

Autor, zaznaczając, że szlachetne usiłowa-
nia obywateli z radomskiego przyoblekły się
w konkretną formę i wydały pożądaną a wiel-
ce u nas popularny owoc pod mianem Spółki
Rolnej Radomskiej, tak dalej przemawia:

To samo co u nas, stało się i w 9-ciu in-
nych gubernijach. Znaczący to, że na całym
obszarze skorzystano skwapliwie z danego pra-
wa, bo na całym obszarze odczuła doniosłość
zdarzenia, odczuła, że czasy godnego zresztą
podziwu «Selfhelpu» minęły; odczuła, że od
tej daty staniemy, «ramię do ramienia» gotowi
w każdej chwili do wzajemnej pomocy i
podpory; odczuła wreszcie potęgę, którą
dają siły zjednoczone. Zaiste, tkwi siła
potężna w takich zorganizowanych związkach
rolniczych, siła podwójna: przejawiająca się w
operacjach handlowych po pierwsze, a po-
wtóre w zbiorowej działalności umysłów na-
szych. A mnie się zdaje, że korzyść matery-
jalna, jaką odnosimy ze Spółki naszej, jakkol-
wiek ważna, blednie jednak i niknie wobec
ogromu korzyści, jakie płyną z wspólnych na-
rad i zjazdów.

Z czterech stron, z których wiatr na Ra-
dom wieje, zbiegamy się i poznajemy wzajem-
nie; z czterech stron gubernii bracia po plugu
uczą się wzajemnie cenić i szanować. Na ze-
braniach tych dano nam jest gawędzić razem,
dzielić się złem i dobru, nowinami, narze-
kać na biedy wspólne, wspólnymi radościami
się cieszyć, a zwłaszcza pouczać się wzajem-
nie. Z każdej wymiany myśli korzyść dla nas
wypływa, bo wszyscy zebrani powinni od razu
wnieść się do poziomu równego z tym, na ja-
kim stoi np. prelegent, dotykający swojej spe-
cjalności. Zebrania te wreszcie dają nam
możność walczyć solidarnie z ekonomicznymi
przeciwnikami naszymi. A jednak dział ten
umysłowy u nas jak dotąd marny żywot wie-
dzie. Bo czyż zgromadzeniem naszym, z któ-
rych mamy osiągnąć to wszystko, oddajemy
część należyta? Czy wyzyskujemy je tak, jak-
by należało? Śmiem twierdzić, że nie!

Na kilku ogólnych zebraniach prowadziliśmy
wprawdzie już różne debaty, które, jakkolwiek
zwykle owocodajne, wskutek swego długiego
trwania nie tylko nas wszystkich znużyły,
nietylko minęły, nie pozostawiwszy po so-
bie wrażenia dodatniego, lecz nawet nie po-
zwoliły na wyczerpujące omówienie spraw, lub
poruszenie kwestyi nowych. A przecież po ze-
braniu takim, nam, którzy się tak rzadko spo-
tykamy w życiu, w piersi powinna aż grać
ochota, by na cały głos zawołać «sursum corda».
I nie dziwnego, Szanowni Panowie, że tak nie
jest. Przedewszystkiem brakło nam bowiem
wszystkim koniecznej wprawy, którą niebawem
wyrobimy sobie. Powtóre ważmy, że każda
nasza dzienna sprawa, nawet odbywanie pu-
blicznych posiedzeń ma swoją teorię, którą
znać trzeba, a której zechciejcie teraz kilka
minut poświęcić. Weźmy więc na pierwszy
ogień zewnętrzną stronę naszych posiedzeń.
Każdemu wiadomo, jak we wszystkich bardziej
uroczystych chwilach, do których bezwarunko-
wo i nasze obywatelskie zebrania zaliczać win-

niśmy, wiele znaczy podniesienie ogólnego na-
stroju, przez odpowiednie, że się tak wyrażę,
urządzenie dekoracyi. Otóż uważam, a i nie
jeden z was, Panowie, również to zauważył,
że sposób zasiadania do obrad publicznych po-
za nieskończenie długim stołem, nie odpowia-
da zebraniom towarzystw, mających ekono-
miczno-społeczne cele na uwadze. Nie podnosi to
bowiem ani nastroju, ani też nie ułatwia, bądź
przemówienia, bądź wreszcie słuchania, zwi-
szcza wtedy, gdy mówca obdarzony słabym od-
natury głosem, przemawiać musi siedząc z jed-
nego, nadmiernie oddalonego końca stołu. O ileż
więcej odpowiadałoby powadze zebrań naszych,
gdyby przewodniczący z sekretarzem swoim
siedział na pewnym podwyższeniu, choćby na-
wet w asyśnencyi członków zarządu, zebrani
zaś członkowie, zwróćni twarzą ku nim, sie-
dziel na krzesłach, ustawionych rzędami, tak,
jak to ma miejsce np. na posiedzeniach Sekcyi
Rolnej warszawskiej. O ileż łatwiej możnaby
usłyszeć każde wymówione słowo, gdyby mów-
ca przemawiał do przewodniczącego stojąc!
Koniecznie stojąc, Panowie, a to nie tyle dla
wyrażenia swego uszanowania przed zebraniem,
choć i to się należy, ale dla tego, żeby głos
rozlegał się z pewnego podwyższenia, ułatwia-
jąc warunki akustyczne. Oprócz tego, mówca,
wstając, ukazuje się zebranym od razu, przez
co unika się dociekań i pytań kto mówi, a któ-
re prowadzone są zwykle szeptem cichszym
lub donioślejszym, przy akompaniamencie wa-
hadłowych ruchów ciała, wykonywanych w celu
ujrzenia mówiącego. Traci się przytem dużo
z tego co mówią i przeszkadza się sąsiadom
do skupienia uwagi.

Uwagi powyższe dotyczą tylko ram, w które
oprawić powinniśmy zebrania nasze. Przecho-
dząc do spraw, że się tak wyrażę, natury we-
wnętrznej, przedewszystkiem zaznaczyć muszę,
a na co wszyscy Panowie zapewne się zgodzi-
cie, że o ile wyczerpujące omówienie drobnych
nawet na pozór kwestyj jest niezbędne, o tyle
omawianie to powinno być ujęte w karby,
które nie dozwalałyby niepotrzebnie dyskusji
przewlekać, lub co gorzej od przedmiotu w niej
odbiegać.

Na wszystkich zebraniach publicznych jest
zwyczajem lub nawet punktem obowiązującego
regulaminu, że wnioskodawca, referent lub też
prelegent ma prawo tylko dwa razy głos za-
bierać. Raz, stawiając i motywując swój wnio-
sek lub odczytując swój referat, drugi raz po
skończeniu dyskusyi, gdy odpowiada na zarzuty,
stawiane przez przeciwników swoich. Nikt mu
nie zabroni oczywiście dorzucić w toku dy-
skusyi słów kilku, potrzebnych dla wyjaśnienia
lub sprostowania. Do dnia dzisiejszego wszyscy
wnioskodawcy przemawiali w toku dyskusyi
tak często, jak to dla siebie uważali za dogodne
a bijąc się w piersi, wyznając, że i ja tak czy-
niłem. Oto pierwszy sposób, który może zna-
komicie skrócić rozprawę; każde bowiem wy-
stąpienie wnioskodawcy pobudza kilka osób do
zapisania się do głosu. Co do ilości uczestników
pragnących przemawiać w danym przedmio-
cie, ta już oczywiście, niczem krepowana być
nie może i tu należy jedynie zdać się na tak
przewodniczącego, który potrafi i na rozwlekłość
przemówienia i na ewentualne odbiegnięcie od
przedmiotu, w odpowiedni sposób uwagę zwrócić,
a czasem nawet niejednemu sugestjonować

i V, to należy stosować do nich te wymagania z języka łacińskiego i greckiego, jakie zastosowywano dotychczas w przypadkach podobnych.

Wybór dla uczniów jednego z języków nowożytnych postanowiono pozostawić rodzicom.

— **Ze szkół.** Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że w wypadkach, kiedy w gimnazyjach i progimnazyjach liczba kandydatów do klasy I-iej nie przewyższa liczby wakansów, uczniowie 2-klasowych szkół miejskich powinni być przyjmowani bez egzaminu; w przeciwnym jednak razie uczniowie tych szkół podlegają egzaminowi konkursowemu.

— Ministerjum komunikacji ma wysadzić na jesieni osobną komisję w celu wypracowania typu szpitali kolejowych, które będą urządzone na wszystkich drogach żelaznych.

Z BIBLIJOGRAPHII I PRASY.

— P. KORONENKO z Petersburga stara się o koncesję na wydawanie w Chelmie w gub. Lubelskiej tygodnika dla ludu treści religijno-społecznej w języku małopolskim.

— MUCHA od jakiegoś czasu uprawia nieznaną dotąd u nas dowiec polityczną. Niektóre rysunki odznaczają się dobrymi pomysłami.

— ZORZA, podawanemu znakomicie redagowana, najdokładniej wykonywa swe hasło «Służmy poczciwej sprawie, a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże» Ostatni (31) numer zawiera między innymi bardzo dobry artykuł, w którym redakcja radzi właścicielom nabywać ulepszone narzędzia rolnicze, już dziś tu i owdzie rozrzucone po osadach chłopskich w kraju.

ROZMAITOŚCI.

— **Konkurs** na projekt najodpowiedniejszego umeblowania domów robotniczych został ogłoszony w Niemczech. Celem konkursu jest zwrócenie uwagi fabrykantów mebli i robotników na możliwość taniego a wygodnego i gustownego urządzenia mieszkań robotniczych. M. L.

— **W maju r. b.** było we Francji wypadków z powodu koni: 58 śmiert., 603 ran.; z powodu rowerów: 9 śmier., 102 ran.; z powodu samochodów: 5 śm., 59 ran.; z powodu kolei żelaznych: 1 śmiert., 87 ran. Ciekawa rzecz, które miejsce zajęłoby u nas kolej. Pesymiści twierdzą, że najpierwsze.

— **Nowe odkrycie.** Niezbyt dawno świat naukowy współ z profanami zdumiony został odkryciem włocha Marconi'ego, który udowodnił, że prąd elektryczny równie dobrze można przesyłać za pośrednictwem drutu, rozpiętego na słupach, jak za pomocą najwzajemniejszego powietrza. Odkrycie to znalazło już nawet zastosowanie praktyczne w kilku wypadkach, ma ono jednak tę złą stronę, że wymaga nadzwyczaj wysokich słupów, ustawionych na stacjach odbiorczej i wysyłającej.

Inżynier Pilsudski używa w charakterze przewodnika ziemi, a właściwie jej powierzchni. Doświadczenia wykonane świeżo pod Paryżem przekonały, że można przesyłać depeche na przestrzeni 1/2 kilometra. Wynalazca zamierza czynić dalsze doświadczenia, będąc przekonany, że przestrzeń do pewnych granic nie gra żadnej roli.

— **Towarzystwa hippiczne** w Anglii usiłują znieść modę ucinania koniom ogonów ze względu, że im to sprawia ból, a co najważniejsza, że im utrudnia opędzanie się przed owadami w czasie letnich upałów.

— **Karty pocztowe** z widokami zmonopolizował rząd grecki na swą korzyść. Dotychczas wyszło ich 64 rodzaje, wszystkie robiono w Niemczech.

— **Alkoholizm.** Związki antialkoholiczne są starożytną instytucją. Któżby przypuszczał, że znano je za rządów Sezostrysa. Poucza o tem ciekawy artykuł *France Médicale*. Dowiadujemy się z niego, że za czasów Józefa i Mojżesza alkoholizm był jednym z czynników rozkładowych Egiptu, tak iż egipcjanie wyprzedzili inne narody nie tylko w dziedzinie cywilizacji, lecz są też najdawniejszymi pijakami na świecie. Egipskie szynki były urządzone prawie tak samo jak nasze. Ściany bielone wapnem, w obszernej izbie stały stołki i stoły. Sprzedawano tam trzy rodzaje napojów: *arp*, czyli wino, *hek*, albo piwo i *skodon*, czyli wyskok palmowy. Do olbrzymiego spożywania piwa przyczynili w się również Faraonowie z dworem, jak i najniższe klasy. Pijaństwo było tak częste, że malarze, odwytwarzając na nagrobkach wszystkie zajęcia i rozrywki zmarłych malowali na sarkofagach sceny pijackie. Widzimy na nich pijaków prowadzonych do więzienia, kobiety, składające oczywiste dowody nietrzeźwości, ku widocznemu zgorszeniu skromniejszych towarzyszek. Chcąc położyć kres tym nadużyciom, faraon Sezostrys utworzył ligę antialkoholiczną.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— W dniu 3 (17) sierpnia na Bugaju w gminie Uszczyn, na sprzedaż cegły wypalanej, od 230 rb.

— 20 września (3 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim, na sprzedaż: 1) dwóch działek ziemi w majątku Wiewiórow w gminie Brudzie, od sumy 200 i 500 rb.

— 4 (17) października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Zgierzu przy ul. Łódzkiej: 1) pod № hipot. 265 polie. 251, od sumy 4000 rb., 2) lewej połowy tejże nieruchomości, od 2000 rb.

— 21 września (4 października) w sądzie gminnym na folwarku Pabjaniacie na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Pabjanicach: 1) pod № 825, od sumy 4000 rb. 2) przy ul. Konstantynowskiej pod № 480 od sumy 5000 rb. i niżej.

— 24 września (7 października) w sądzie pokoju w m. Łasku na sprzedaż nieruchomości położonej w temże mieście pod № 294 od sumy 1400 rb.

— 27 września (10 października) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w Sosnowcu, pod № 54, od sumy 6000 rb. 2) w Będzinie, pomiędzy drogami prowadzącymi z Będzina do Sielca i do Zagórza, pod № 245, od sumy 3000 rb. 3) we wsi Pogonia w gminie Gzichów w pow. Będzińskim, pod № polie. 82, hipotecznym 35, od sumy 25000 rb. i niżej.

— 4 (17) października w sądzie okręgowym Piotrkowskim na sprzedaż: osady «Rogi IV» w gminie Radogoszcz w pow. Łódzkim, od sumy 2000 rb.

— 7 (20) sierpnia w urzędzie p-tu Łódzkiego: 1) na reperację 15 beczek pożarnych w m. Zgierzu, od sumy 386 rb., in minus. 2) na oczyszczenie od 1902-1904 r. placów miejskich i ulie w m. Zgierzu, od 336 rb. in minus.

— 7 (20) sierpnia w urzędzie p-tu Częstochowskiego na 3-eh letnią dzierżawę dochodów z rzeźni w m. Częstochowie, od sumy 10057 rb. rocznie, in plus.

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej. (0—27)

Ś. P.

Prakseða z Szalańskich
DEKOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Piotrkowie d. 6 b. m. Pogrzeb odbył się tamże d. 8 sierpnia, o czem rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych. (1—1)

SYNDYK TYMCZASOWY
masy upadłości
Łódzkiego kupca
Lewka vel Lejby Lewkowicza

z mocy art. 512 kod. handl. zawiadamia wszystkich wierzycieli masy, że Sąd Okręgowy Piotrkowski wyrokiem z d. 8 Czerwca st. st. bież. r. wyznaczył termin ostateczny miesięczny do sprawdzenia pretensyi masy, że sprawdzenie odbywać się będzie w obecności sędziego-komisarza i syndyka w II-im wydziale cywilnym Sądu i że termin miesięczny liczy się od daty ogłoszenia w Piotrkowskim Dzienniku Gubernialnym.

Władysław Dąbrowski
Adwokat przysięgły.

Rozkład Letni pociągów na stacji Piotrków
od dnia 6 (19) Maja 1901 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 25 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 8 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy	7 m. 56 wiecz. osobowy
Przychodzą do Piotrkowa:	
Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 25 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

CENY ZBÓŻ
za korzec wagi Warszawskiej
podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Łódź i Piotrków	
	Ruble i kopiejki.	
Pszensica wyborowa	6.30—6.70	5.60—5.80
„ średnia		
Żyto wyborowe	4.50—4.80	3.70—3.90
„ średnie		
Jęczmień browarny	4.60	
„ na kaszę		
Owies wyborowy	3.43—3.75	3.00—3.15
„ średni		
Groch warzelny	8.25	
„ pastewny		
Proso	6.15	
Gryka		
Rzepak	11.20	

O G Ł O S Z E N I A

SUPERFOSFATY
z fabryki „STRZEMIESZYGE”
i wszelkie inne nawozy sztuczne

POLECA

Warsz. Tow. Akc. Handl. Tow. Apt. d. Zjednocz. Aptek. i

ŁUDWIK SPIESS i SYN

w Warszawie: Skład Główny Senatorska 24.
w Łodzi: w Filii ul. Piotrkowska dom K. Scheiblera.
(W. B. O. № 4863). (5—1)

EXSICCATOR

Radcę Dworu W. BRUZIŃSKIEGO

usuwa stanowczo wilgoć z murów, radykalnie działa przeciwko grzybowi drzewnemu i chroni drzewo od gnicia i robaków.

Kantor: Warszawa, Chmielna 140. (4—3)

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. Garlińskiego

Łódź, ul. Piotrkowska № 93.
otwarty codziennie od godz. 10—1 i od 5—7.

Ambulatoryjum dla przychodzących. — Pokoje dla stałych chorych. (12—10)

OGŁOSZENIE.

9-ty

JARMARK - JESIENNY

w mieście gubernijalnem Piotrkowie

NA KONIE, INWENTARZ, NARZĘDZIA ROLNICZE, POWOZY,
BRYCZKI, UPRZAŻ i t. p.rozpocznie się w dniu $\frac{27 \text{ Sierpnia}}{9 \text{ Września}}$ 1901 r. t. j. w Poniedziałek.

(3-3)

W zakładzie naukowym żeńskim

Pauliny Łucyny

Paszewskiej

w Nowo-Radomsku

zapis uczeń i egzaminy wstępne rozpoczyna się dnia 25 sierpnia, kurs nauk dnia 2 września. (3-1)

WILLA-PENSION

„PIOTRKOWIANKA”
w Zakopanem

ulica Nowotarska № 22.

Pokoje z całodziennym utrzymaniem, światłem i usługą po 3 guldeny dziennie. (3-1)

OSOBA W ŚREDNIM WIEKU

inteligentna, obznajmiona z gospodarstwem, poszukuje miejsca do towarzystwa lub do zarządu domem. Wiadomość u A. Żebrowskiej w domu p. Gerbera. (3-1)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. Karpińskiej

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki. Sprawdza cudzoziemki. (52-34)

Fabryka OCTU spirytusowego

J. Goldfreida

w Piotrkowie, dom W-iej Popowskiej

Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a niedrogie. (52-30)

Krawiec Księży

S. Skowroński

przyjmuje wszelkie roboty dla księży, z własnych i powierzonych sobie materyjałów.

! Ceny przystępne !

Za przejazdem kolejowym, dom Depty. (4-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz

12 powieści p. t.

«POKUTNICZY».

EGZAMINY WSTĘPNE

do klas: przygotowawczej, pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i piątej

Pabijanickiej Męskiej 7-io-Klasowej
Szkoły Handlowej

również do klas: przygotowawczej, pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej

PABIJANICKIEJ

Żeńskiej 7-klasowej Szkoły Handlowej

odbędą się w Piątek i Sobotę d. 10 (23) i 11 (24) Sierpnia r. b.

Lekcje rozpoczną się 13 (26) Sierpnia r. b.

Prośby o przyjęcie adresować należy na imię dyrektora
szkół. Bliższych szczegółów udziela kancelaryja. (4-3)

OSTRZEŻENIE.

Znana z dobroci swych wyrobów i ciesząca się
uznaniem Publiczności od przeszło 10 lat**Fabryka Gilz**
A. GRÜNSZPANma honor prosić Szanowną Klientelę o wyraźne żądanie
gilz, opatrzonych podpisem „A. Grünszpan”; pojawiły się bowiem w handlu, w celu wprowadzenia w błąd
Publiczności, gilzy firmy „A. Grikola”, w pudełkach na-
śladowujących zupełnie moje etykiety, a nie mające
z memi wyrobami nic wspólnego, (2-1)Sanataryum i Zakład Wodoleczniczy
Bystra obok Bielska

Szląk austriacki.

Wytworne urządzenie! Ceny umiarkowane.
Prospektów dostarcza Zarząd. (10-10)Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane
pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej.—Telefonu № 416.
Kantor otwarty od 9-jej rano do 10-jej wieczór.KOPIJAŁY 500 i 1000
stronicowe,

SEGREGATORY,

KAŁAMARZE ciężkie,
biuroweLINIJE ciężkie i lżejsze, z me-
talowymi rantami,LINIJE podwójne, całometalowe
nader praktyczne dla
biur i kantor. handl.,OŁÓWKI czarne i różnokolo-
rowe z najlepszych
fabryk.PISMOSUSZKI marmu-
rowe i
drewn.,OBSADKI do piór zwykle lek-
kie, i cięższe, i luk-
susowe,ATRAMENTY biurowe,
kopiujące i
do ks. han.

etc. etc.

świeżo nadeszły

do Składu Mat. Piśm.

przy DRUKARNI

M. Dobrzańskiego.

Do sprzedania

w Piotrkowie

1) **Dom-Willa** z ogrodem owocowym
i warzywnym, składają-
jący się z ośmiu dużych pokoi i dwóch
kuchni wraz ze stajnią, wozownią, stodo-
łą i obszernymi piwnicami; do tego morga
ziemi.2) **Plac** 10.000 łokci kwadratowych przy
tunelu na ulicy Moskiewskiej.
Wiadomość **Paweł Omofner**
dom Świercza ulica Moskiewska w Piotr-
kowie. (3-1)

(13-5)

Wszelką służbę

dla miasta i wsi rekomenduje sumiennie

Antonina Żebrowska

dom W. Gerbera

z czem się poleca W. W. Paniom.
(3-3)

INSPEKTOR

3 klasowej SZKOŁY HANDLOWEJ

z klasami przygotowawczymi i pensjonatem

J. MEJERA

w Gęstochowie

podaje do publicznej wiadomości,
że egzaminy wstępne rozpoczną się
3 Września r. b. (3-1)

Dwa pokutnicy zyl odtąd w dużem zamczysku, jak dwa bliźniacy z pod jednego serca, wyprzedzając się wzajemnie w usługach, w uprzejmościach, odgadując wzajemnie potrzeby, pomyslenia nawet: byli wzajemnem siebie uzupełnieniem, dwa razem czynili jakby całość jedną doskonałą. Gdzie Grot się ruszył, natychmiast za nim, jak żak za mistrzem, z pochyloną głową sunął się Rudziec; gdy Grot otwierał wargi, Rudziec dech w piersi zapierał, aby oddechem żywym nie zagłuszać drgnień jego głosu; nie wazył się mieć przeciwnego mu zdania, we wszystkim okazał się ślepią uległości; w Hezbie tylko

XXXVIII

Z temi słowy rzucił się w płacz i głośnym szlochu do stóp Grota, który we łzach także i płacząc dobył z zamadza krzyż z białych żelaznej i wiozł go w ręce Rudzka, od stóp je swoich odwracając. Bracie, jeśli czas jeszcze, jeśli można jeszcze, duszę trupy ofiar moich podzucając i zatopieniem groząc, z ciemnych otchłani piętrzą się teraz fale życia, wyrodkowi Jona swojego. Ach, w pamięci mojej, serce z żalu, gdy chciała a nie mogła podać ręki dzień, pierwszym upojony powodzeniem. Pękło jej niełitośnie, gdy w otchłani zaguby stała się, zbrojnym życia, którą do mnie była przywiązana, zerwałem naukowca. I tej niebode bolejącej, jedną nitkę

— 93 —

— 96 —

wciskając między otwarte jej palce rękojeść obnażonej szabli.

— Zdejm tę głowę z karku! Zdejm tę kulę ołowianą występku i uwolnij z pod niej niewolnicę moją skrzydlatą. Mam taką wiarę żywą, że skoro ty ją z kościstej klatki wypuścisz, Bóg jej nie odepchnie, nie potępi na wieki, ale poszle do czyścica, aby się tam wypierała z krwawych plam zbrodni, dopokądby nie wybieliło jej do czystości niewinnej, do czystości puchów łabędzia. Bracie! ulżyj duszy i strąć z karku nędzną głowę moją! Uczyn to z łaski swojej! uczyn, jako ostatnią dobrego towarzysza przysługę!

Błagając tak ciągle z klęczek, Rudziec się coraz niżej pochylał, obejmował kolana Grota, usiłował całować stopy, a po każdym zdaniu tej serdecznej prośby, obnażał szyję coraz mocniej z kołnierza żupana i koszuli, pochylał ją i wypręzał, a ręce na krzyż zakładał i przytulał do piersi, jak przykładny delikwent, pragnąc wzmocnić kadłub, aby się nie usunął pod ciężarem.

W ciągu całej tej sceny Grot tonął we łzach głębokiego wzruszenia; przez chwilę był jakby nieprzytomny, stał bezwładny, dopiero gdy na chwilę ucichł głos błagalny Rudzka, wciśniętą w rękę szablę precz odrzucił, wyprężoną szyję przyjaciela chwycił w objęcia i wołał, szlochając:

— Bracie ukochany! Miłość mnie rozbroiła. Nie mam mocy do zadania ciosu. Bóg twoją chęć szczerą przyjmie za uczynek. Ona zagasi pioruny sprawiedliwości w palcach Jego. Żyj i pokutuj!

— Tak, teraz dopiero jasno widzę, że Bóg tylko jeden do prawdziwego szczęścia wiedzie. Ach, jakże późno przekonuję się o tem, dopiero po długich latach występku życia, przed pieczęcią grobu, chociaż słów tej prawdy jedyniej, razem z pierwszymi wyrazami mowy, zaczęła moje niewinne do paciera składając, uczyła mnie matuchna moja, całym sercem

wiedział Grotowi Rudziec po długiej chwili milczenia: — Głuchym i goraz barziej cichnym głosem, z którego znać było, iż się dobywa ze strum krtań, od łez napływu coraz mocniej pęczniających, odpowiadając: —

— Głuchym i goraz barziej cichnym głosem, spragnione serce jego tak chwicie się po. w niem istot czarodziejskich, których widokiem go światła zjawisko i nie spłoszyć smugających się swojej osoby nie rzucić wielkiego cienia na różowoczerwony płótnie przez szczelinę, aby ukazanem wiec wstrzymuje oddech w piersi i patrzy ukryty, jest pewny, że go odtrąca, że się od niego odwróca, naukowca, któryby rad do nóg się rzucił, ale trzaska oświetla postacie rodzinnego kota, postacie ka, któremu na krancu widnokreślu wschodząca jego słowa, miał wyraz twarzy skruszonego wyrzutka i chwytający chwiejnym uchmem każdy piorun Rudziec, zapatrzonej wyjęzonym wzrokiem w twarz jak w słonec lub w człowieku.

— przed oczy, aby w tej najnamniejszej rzeczy znać depczemy. Trzeba jednak podnieść źdźbalko i wziąć przeżone cuda, które każdym opuszczeniem stopy

— 92 —

— 89 —

cuchnie. Idź waść i zanieś rozkaz mój, aby natychmiast zamczysko moje opuścił. Niech mnie nie żegna, bo mi obmierzło widzenie jego osoby.

— Oświadczyć waść w respekcie—odrzekł Grot jak najspokojniej—iż, acz z wielkim moim żalem, spełniam bez odwłoki rozkaz pana domu a chlebowdawcy mego miłościwego.

W godzinę po rozkazie już Grot z zamczyska na wózku swoim spuszczał się ciemnym, wązkim kruzgankiem między skałami w dolinę Orawy, ale zaledwie wyjechał na drogę, gdy usłyszał za sobą tentent uzbrojonych jeźdźców. Na czele ich z dobytą szablą galopujący, Rudziec wyprzedził wózek Grota, osadził przed nim konia i krzyknął:

— Stój!

— Stoje!—odpowiedział spokojnie Grot, wstrzymawszy własną ręką wodze w rękach woźnicy.

— Nawracaj!

— Nawracam.

— Jedź!

— Jęde.

Po tych kilku wykrzyknikach rozmowa się przerwała. W milczeniu posuwała się czas jakiś z wózkiem zbrojna gromada.

Grot pierwszy zapytał Rudzka:

— Dłaczego Faraonem stanąłeś mi na drodze?

— Nie wiem, ale coś mnie ku temu rzuciło, jakby ręka jaka chwyciwszy mnie za kołnierz. Po twoim wyjeździe nie mogłem sobie dać rady... Zda-

— Nie po kieszce tylko życie, ale gdybym był mocen, oddałbym je całe natychmiast, aby całym sobą zawalił wybój, jaki się stał przez zbrodnie moje w ogólnym porządku i harmonii świata, aby przebrać Boga, na którego łaskę, niewiem, czy kiedy zasługę?

— Pokuta nie powinna być samobójstwem powolnem—dowodził Grot Rudziecowi.

— Takżesz mam oddać żywot za żywot?—pytał zamiast odpowiedzi Rudziec.

— Oddaj go w ręce sprawiedliwości. Gdy na ziemi miara jej się dopełnia, dusza rzuca na szalę swe zwłoki a sama na żywot wieczny pospiesz.

— Bracie! więc rozkazujesz oddać dobrowolnie głowę pod miecz czarwonogo mistrza?—zapytał Rudziec.

— Nie rozkazuję, ale radzę, bo do żywota wiecznego dla duszy twojej innej ścieżynki nie widzę nad tę... po krwi własnej.

— Przemysliwałem nad tem nieraz, ale się boję i nie myśl, że śmierci, bo jest mi wilece pożądania, ale lekam się nowej harby, lekam się osłabienia

— 64 —

uręga, płwając ślinę potwarzy, sam, pokonami szacunku witanym od tłumów?

Jesli On jest, dlaczego cios zabójczy trafia w serce ofiary? Czemu się nie odwraca w piers mordercy?

— Niezbądane są tajemnice łaski i bez granic cierpliwość Boska, ztąd też w obrębie ciśnień Indzi pamięci zdaje się być tryumfem złego to, co stanie się jego potępieniem w nieskończoności czasów, lub w życiu wiecznem—odpowiedział Grot jak najspokojniej na wykrzykniki Rudzca.

— Pieć piecunگو bajdy dla głupich, dla których też wymyślona jest cnota, iżby w swej niefortunie pieści nie podnosili. Człowiek mądry kpi sobie z tego sentymentu, i w środkach nie przebiega, bo wie, że gdy komu co wydrze, to ma słuszność i in-dzie mu ją przyznają, a z życia przyszłego kwituje, jak z musztardy po obiedzie.

— «Traszka cnota!—powiedział Brutus zwycięzonym», wołam za Janem z Czarnolesia. «Traszka, kto się przypatrzy, traszka z każdej strony! Kogo kiedy pobozność jego ratowała? Kogo dobrze—przypadku złego zachowała? Nieznajomy wróg jakiś nie-sza ludzkie rzeczy, nie mając ani dobrych, ani złych na pieczy».

— Jako żywo!—zawołał, góraco protestując Grot.—Cofnij te słowa rozpaczy i z miotając się Szawta po drodze od Damszku obiedów stał się nawróconym Pawłem przed Jerozolimą wiarę. Prawdy boskie leżą przed nami, jak owe nie-

— 61 —

na duchu przez poniżenie ludzkiej mojej istoty. Gdy per imaginationem oglądam siebie, stojącego w śmiertelnem gieźle, na rusztowaniu wysokiem przed mistrzem w purpurze, który rękoma obnażonemi, zakasawszy rękawy, trzyma miecz goły, aby się nim targnąć na krew moją szlachecką i przelać ją coram populi, wobec motłochu i wszelkiego hultajstwa, to mocno się obawiam: czy mając ciągle na oczach takie widzenia, nie zmięknie we mnie hart woli? czy nie przepomnę duszyczki biednej dla ratunku szlachetki bene nati? czy nie skruszeję? czy nie będę się starał nie dopuścić ekspiacyi? czy nie będę zebrał niegodnie o żywota łaskę.

Grot słuchał tych słów z wielką uwagą, ale ciągle milczał; odetchnawszy więc chwilę po wzruszeniu, Rudziec wpatrzył się błagalnie w twarz Grota i westchnął litośnie:

— Ach! jeno z ukochanej ręki śmierć jest pożądaną, bo zabija bez boleści i bez sromoty.

Apostrofy tej zupełnie Grot nie rozumiał. Wygłosił ją Rudziec na przechadzce w górach, w miejscu bardzo ponurem, pomiędzy sterczącemi prosto w niebo skałami czarnymi od mchów, co słońca nigdy nie widziały, w przepaści nagiej, pustej a wiecznie zamroczonej, że zdawała się jakoby zakątkiem nocy z przedstworzenia, z ostatniej godziny chaosu.

— Niech tu wybije ostatnia moja godzina!—zawołał Rudziec i upadł przed Grotem na kolana, a chwyciwszy prawą rękę przyjaciela, okrywał ją nieustannemi pocałunkami i skrapiał łzy rzęsiłemi,

— 65 —

ło mi się, iż niema w zamczysku nikogo, a w piersi, że mi nagle serce stanęło i bić przestało.

— To dobry znak!—rzekł Grot.—Promień ła-ski ściera już noc z oczu zdrętwiałej duszy w otchłani występku, aby powstała na hejnał pokuty, a że jest słabą, więc szuka ręki, na którejby się wesprzeć mogła.

XXVI.

Na drugi dzień stawił się Rudziec w pokoju Grota i po przywitaniu rozpoczął rozmowę bez ogródek, wprost od celu przybycia:

— Stawam do dysputy, do szermierki. Chcę skrzesać światło do oczu, chcę ziemi pod stopy. Duszą moją miotają same niepewności, wszystko się wokół niej kręci, wszystko się z sobą miesza, zalewa i majaczeje, tracąc postać i barwę. Widok samych wirów atomów, istot i świadków niepochwyt-nych przez źrenice, nieogarnionych przez wyobraźnię, doprowadza do zupełnego znużenia, do obezwładnienia, do omdlenia w ciemnościach. Wyprowadź ją z tych kół obłądnych słowem swoim. A najpierw powiedz:

Jesli On jest, dlaczego cierpi człowiek? dlaczego rzucił ten twór swój najprzedniejszy na pastwę nędz, chorób, wrogów tysiącznych i marnego w końcu zniszczenia?

Jesli On jest, dlaczego sprawiedliwy jęczy na barłogu, a łupieżca jego dobra w żywe mu oczy

— 60 —